

SŁOWO

WILNO, Czwartek 10 sierpnia 1933 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od godz. 8 do 4. Telefony: Redakcji—17-82. Administracji—228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena jednego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14 Księg. W. Włodzimierowa.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch”.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
LUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch”.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
N-SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”

DRUJA — Kowkin.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 T. Gurwicz
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Młodzieży Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
SLONIM — Księgarnia J. Ryppa ul. Mickiewicza 10.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
ST. SWIECIANY — M. Lewin — Biuro gazetowe ul. 3 Maja 5.
SZARAKOWSZCZYNA, M. Bundeł, skład apte. ...y.
WOŁOZYN — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świętecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 gr.

Odpowiedź na artykuł „Czasu”

Już wczoraj mój kolega redakcyjny prof. Estreicher przez niego w 1928 r. omówił artykuł „Czasu” p. t. „Zmiana konstytucji — wiedeł przemówienia pułk. Sławka”, który nas trochę zdziwił i zaskoczył, a to dlatego, że argumentacja tego artykułu, zamieszczonego w piśmie konserwatywnym, nie ma odrobiny konserwatywnym w sobie.

Postawiono tam pułk. Sławkowi dwa zarzuty. Jeden zarzut dość sensacyjny, że pułk. Sławek nie dba o zwiększenie władzy Prezydenta w Polsce. Takby przynajmniej należało sądzić z tego ustępu:

Nasza polska konstytucja, zrywając z sejmokracją, musi zdążyć całkiem innym gościem do stworzenia silnej władzy naczelnej. Musi otoczyć Naczelnika Państwa wielką powagą moralną, zapewniając wybór należytej osobistości; musi zamiast dotychczasowego manekina postawić na czele człowieka czynu i energii; musi mu dać w ręce duże środki władzy, począwszy od odpowiedzialności ministrów i od prawa rozwiązywania sejmu; powinna też uczynić senat organem jego wpływów i narzędziem jego władzy. O tych wszystkich problemach — z wyjątkiem ostatniego — prezes BBWR nie wypowiedział swego słowa.

Zdanie końcowe powyższego ustępu istotnie formułuje zarzut pod adresem pułk. Sławka: dlaczego nie mówił o zwiększeniu władzy Prezydenta? Zarzut ten wydaje się nam strasznie dziwny na łamach dziennika dostatecznie o sprawach politycznych poinformowanego, jakim jest „Czas”. Przecież wszyscy wiedzą, że pułk. Sławek jest zwolennikiem zwiększenia władzy Prezydenta, przecież w tym kierunku szły wszystkie dotychczasowe projekta obozu, którego pułk. Sławek jest prezesem, przecież w tej sprawie, w której rzekomo pułk. Sławek nie wspominał o władzy prezydenta, były jednak akcenty, które nie pozwalały zapomnieć, że to właśnie o wzmocnienie władzy Prezydenta chodzi przedewszystkiem, że stanowi to naczelny postulat pułk. Sławka i jego obozu.

Zarzut, że Sławek mało uwagi poświęca tej kwestji, jest jeszcze tem dziwniejszy w danym artykule, że tuż obok, kilka linijek ponad tym zarzutem autor artykułu sam wskazuje i przypomina. Kto chce Polski bezpiecznej i silnej, musi pragnąć i osiągnąć silnej władzy naczelnej w Polsce; musi też dążyć do usunięcia sejmokracji i do skupienia władzy w rękach naczelnych. Musi pragnąć Naczelnika Narodu, otoczonego powszechną czcią i zaufaniem, posiadającego dostateczny wpływ na rządy, nie hamowanego od dołu przez reprezentantów partykularnych i egoistycznych interesów, ale zarazem żyjącego wyłącznie ideą dobra Rzeczypospolitej. Takiego „Naczelnika” postawić na czele Polski obiecuje imieniem grupy BBWR jej prezes zapomocą stosownej zmiany obecnej, sejmokratycznej konstytucji.

Jak naprawdę strasznie dziwnie i zagadkowo wygląda zestawienie tych dwóch ustępów z jednego i tego samego artykułu wyciętych. W jednym Sławek „nie wypowiedział swego słowa”; w drugim Sławek: „obiecuje imieniem grupy BBWR”.

Przejdźmy jednak od tych zagadek, od tego zarzutu na niekonsekwencjach artykułu wyrosłego, do tezy głównej omawianego artykułu, która da się tak zobrazować:

„Proponowana przez pułk. Sławka ordynacja wyborcza do Senatu dzieli obywateli polskich na dwie klasy. To źle”.

To także bardzo dziwnie wygląda na łamach „Czasu”. Od kiedy to, zapytajmy, konserwatyzm polega na obronie równości i powszechności przy wyborach do Senatu? Przecież właśnie przyjaciele tego pisma krakowskiego bronili najwymowniej zasady, że o wyborcach Senatu nie powinny stanowić pięciopromiotnikowe zasady, że wyborcy ci powinni być zgola czemś innym. To, co mówił pułk. Sławek o elicie, było namaszczone powagą patosem. Natomiast to, co pisze „Czas”, jest jakby namaszczone benzyną, od takich wyrażań, jak „obywatele drugiej klasy” zalatuje intencją podsycecia ognia demagogji. Każdy projekt reformy wyborczej do Senatu musi dzielić obywateli na pierwszą, drugą, a może kilka innych klas. Projekt

ZATARG AUSTRO-NIEMIECKI

WIZYTA KANCLERZA DOLFUSSA W RZYMIE

PARYŻ PAT. — „Paris - Soir” informuje, że projektowana podróże kanclerza Dolfusa do Rzymu nastąpi nieważnie, niż pod koniec bież. miesiąca. Kanclerz austriacki nie może tej podróży odbyć w bieżącym tygodniu, a w następnym tygodniu Mussolini wyjeżdża do Piemontu, w celu uczestniczenia w manewrach wojskowych. Kanclerz dyplomatycznie obu państw uznają, że spotkanie premierów Austrii i Włoch będzie pożyteczniejsze po ostatecznym zlikwidowaniu nieporozumień austriacko - niemieckich.

Korespondent tegoż dziennika donosi z Rzymu, że rząd niemiecki wydał rozporządzenie, zakazujące dalszej propagandy hitlerowskiej na terenie Austrii, — czy to w formie raidów samolotowych, czy też działalności na nazijskiej stacji radiowej. Podobno decyzje berlińskiej zapadły na skutek półrocznego demarche rządu włoskiego, która — wbrew

delementi ogłoszonemu przez pałac Ohigi — miała miejsce w Berlinie, przyczem wizyty ambasadora włoskiego na Wilhelmstrasse powtórzyły się kilkakrotnie.

LONDYN PAT. — Cała prasa londyńska żywo komentuje zatarg austriacko - niemiecki i odpowiedź niemiecką na interwencję włoską oraz francusko - angielską w Berlinie. Większość dzienników stara się przedstawić odpowiedź niemiecką na wystąpienie Włoch, jako zadawalające załatwienie sprawy.

Natomiast „Daily Herald” i „Manchester Guardian” stwierdzają, że odpowiedź niemiecka jest przykrą niespodzianką dla rządu angielskiego. „Daily Herald” pisze: — Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Niemcy złamały zobowiązanie szanowania niepodległości Austrii, nałożone przez traktat wersalski.

Zachowanie niepodległości Austrii obchodzi całą Europę i ma znaczenie światowe. Rada Ligi Narodów musi dać Hitlerowi do zrozumienia, że wtrącanie się do spraw Austrii lub naruszanie praw innych państw wyraźnie zagraża pokojowi Europy.

PARYŻ PAT. — Prasa poranna podkreśla, że między komunikatem biura Wolffa, zawierającym oświadczenie rządu niemieckiego, o nieprzyjęciu do wiadomości demarche Francji i Anglii, a faktycznym przebiegiem rozmów na Wilhelmstrasse istnieje podobno zasadnicza różnica.

Na podstawie źródłowych informacji „Le Matin” twierdzi, że wizyta ambasadora Ponteta trwała przeszło godzinę i że von Buelow, wbrew informacjom biura Wolffa, przysięgł do wiadomości przedstawicieli francuskie wyrażając w imieniu rządu niemieckiego zapewnienia, że powzięte będą najostrożniejsze za przedsięwzięcia, aby dotychczasowe wypadki na granicy niemiecko - austriackiej więcej się nie powtarzały. Również wszystkie niemieckie eskadry lotnicze otrzymają kategorię zakaz dokonywania lotów nad terytorjum Austrii.

Prasa podkreśla, że przyjacelskie demarches Francji i Anglii opierały się nie tylko na pakcie 4-ch. W oświadczeniach swych ambasador powoływał się również na par. 80 traktatu wersalskiego. Powstało więc zagadnienie, dlaczego istnieje taka rozbieżność między istynym przebiegiem demarche i jej rezultatami a informacjami prasy niemieckiej. Najprawdopodobniej maskę arogancji nałożył Wilhelmstrasse wyłącznie pro foro interno. W każdym razie na rozbieżność tę należy zwrócić szczególną uwagę.

Komentując stanowisko prasy niemieckiej „Le Petit Parisien” zaznacza, że demarche wywołała wśród Niemców furor teutonius, skierowane przedewszystkiem przeciw Francji.

Likwidacja centrum niemieckiego

BERLIN. PAT. Rokowania w sprawie likwidacji centralnej irakcji parlamentarnej doprowadziły do ustąpienia 22 posłów centralnych Sejmu pruskiego. Mandaty swe składają wszystkie postanki, duchowni oraz postowie w wieku powyżej 60 lat. W dalszych rokowaniach ma być ustalone, którzy z pozostałych 47 posłów przyjęci będą do irakcji narodowo - socjalistycznej w charakterze hospitantów. Frakcja centralna Reichstagu przeprowadziła analogiczną selekcję mandatów.

STOSUNKI NIEMIECKO-LITEWSKIE

BERLIN. PAT. W związku z wyjazdem kierownika oddziału wschodniego urzędu spraw zagranicznych Mayera do Kowna ogłoszony został komunikat, stwierdzający, że mianowane sekretarza stanu i zażądania od Kongresu, aby odroczył się na czas nieograniczony celem umożliwienia uregulowania za-

spodarcze Litwy, pod warunkiem, że nastąpi zupełne oczyszczenie atmosfery politycznej między obu krajami. Wzajemnie za swoje koncepcje strona niemiecka żąda, aby Litwa spełniła w odpowiedniej formie warunki nieobjęte wprawdzie rokowaniami, niemniej jednak ściśle związane ze stosunkami niemiecko-litewskimi.

Groźba wojny St. Zjednoczonych z Kubą

Odrzucenie propozycji ambasadora St. Zjedn.

HAWANA PAT. — W-g ostatnich doniesień, prezydent Mahada odrzucił propozycję ambasadora Stanów Zjednoczonych co do mianowania sekretarza stanu i zażądania od Kongresu, aby odroczył się na czas nieograniczony celem umożliwienia uregulowania za-

gadnień politycznych republiki. W-g propozycji ambasadora sekretarz stanu zastąpiłby automatycznie prezydenta. Tę demarche ambasador Stanów Zjednoczonych podjął w charakterze medjatora. Nie stanowi ona bynajmniej ultimatum Stanów Zjednoczonych.

Kombatanci francuscy w Gdyni

GDYNIA. PAT. W dniu 9 b. m. w salach hotelu Centralnego Federacja PZOO w Gdyni podejmowała wycieczkę b. kombatantów francuskich obiadem.

Podczas przyjęcia przemawiał wicekomisarz rządu m. Gdyni inż. Szaniawski oraz prezes powiatowego zarządu Federacji. — Na przemówienia te odpowiedział prezes unji kombatantów alzackich Bauer, zwracając się do wicekomisarza Szaniawskiego, mówca wyraził

radość, że spotyka nad polskim morzem byłego żołnierza, który walczył w szeregach francuskich wraz z Francuzami o wspólną sprawę. Przemówienie swe zakończył prezes Bauer okrzykiem na cześć braterstwa armji i marynarki francuskiej i polskiej. Po przemówieniach orkiestra odegrała hymn narodowy francuski i polski. Wieczorem goście odjechali do Warszawy.

KRWAWY ROZRUCHY W HAWANIE

HAWANA PAT. — Rozruchy w stolicy Kuby trwają w dalszym ciągu. Wczoraj w czasie zajęcia zabitych zostało 2 policjantów, 2 odniosło rany. Oddziały wojskowe powróciły do koszar. Obserwatorzy neutralni wyraża ją zapatrywanie, że Mahada powinien zdecydować się dziś, czy przyjmie formułę ambasadora Stanów Zjednoczonych Wellesa, i opuści Kubę, czy też przeciwstawić się będzie anarchji i rewolucji, z niemiukną interwencją Stanów Zjednoczonych.

PREZYDENT MAHADO GROZI WOJNĄ

PARYŻ PAT. — Agencja Havasa donosi z Hawany, że prezydent Mahado w odpowiedzi na memorandum Stanów Zjednoczonych odpowie siłą.

Sytuacja wewnętrzna na Kubie doznaje coraz to większego zaostrzenia, gdyż organizacje robotnicze oświadczyły, że nie zamierają prętkować z przedstawicielami burżuazji. Powszechnie panuje w Hawanie opinja, że w związku ze stanowiskiem prezydenta Mahado w stosunku do Stanów Zjednoczonych oraz w związku z napięciem wśród miejscowych stronictw sytuacja staje się coraz poważniejszą i należy spodziewać się dalszych krwawych rozruchów.

„NIEBIESKIE KOSZULE”

DUBLIN PAT. — Wczoraj wieczorem došlo w Dublinie do zajść, skierowanych przeciwko t. zw. „niebieskim koszulom”. Organizacja ta, pozostająca pod wodzą gen. O'Duffy'ego urządziła wczoraj pierwszy bal publiczny. Przed gmachem, gdzie odbywała się zabawa, zebrał się tłum, liczący około 5 tysięcy osób, którzy zajęli wobec uczestników balu wroga postawę, wnosząc nieprzyjazne okrzyki i rzucając kamieniami. Policja z trudem zdołała rozprześcić demonstrantów. W wyniku zajścia szereg osób musiano przewieźć do szpitali. Wśród przybyłych na zabawę znajdował się również był prezydent Cosgrave. Automobil jego został uszkodzony, a szofer ranny.

DOLAR W WARSZAWIE

WARSZAWA PAT. — Przedgielda. Bank Polski płaci za dolary 6.50, za ceki na Nowy York 6.53, za Montreal 6.05. Na rynku prywatnym dolar papierowy eokolwiek szabszy — 6.55 — 6.57, dolar złoty 9.04, rubel złoty 4.80. Czerwoniec — 1.00 — 1.05.

Pożyczka budowlana 39.50, dolarówka — 49.75, inwestycyjna 104, stabilizacyjna meona — 52.50 — 53. Dillonowska 70, ślaska 48, warszawska 44 (kursy orientacyjne).

Z akcyj bardzo poszukiwane Starachowiec 10.20 — 10.15, przy dużych tranzakcjach. — Pozatem Haberbusch oraz Lilpop (11.50). — Kurs orientacyjny Banku Polskiego 81.

Tekst nowych umów polsko - gdańskich

Dnia 5 sierpnia, po rokowaniach przeprowadzonych przy udziale wysokiego komisarza Ligi Narodów p. Rostinga, został — jak wiadomo — podpisany układ w sprawie korzystania przez Polskę z portu gdańskiego. Jest to umowa ramowa: jej praktyczne wykonanie zależne będzie od rokowań, które rozpoczną się w Warszawie w najbliższych dniach. Równocześnie parafowana została umowa

w sprawie wykonania postanowień konwencji paryskiej, odnoszących się do praw ludności polskiej w Gdańsku. Układ między Polską a w. m. Gdańskiem zawarty dnia 5 - 8. rb. w sprawie wykorzystania portu gdańskiego posiada brzmienie następujące: „Rząd polski i senat w. m. Gdańska, ożywione pragnieniem uregulowania w drodze

umowej kwestji spornych między obu rządami, ułożyły pod auspicjami wysokiego komisarza Ligi Narodów, co następuje. 1) Rząd polski i senat w. m. Gdańska zgadzają się zawiesić na czas trwania niniejszego układu procedurę, będącą w toku przed instancjami Ligi Narodów, dotyczącą używania portu gdańskiego. 2) Rząd polski przedsięwzięcie niezwłocznie wszystkie środki, konieczne dla zapobieżenia zmniejszeniu handlu morskiego („przywóz, wywóz i przewóz), odbywającego się w chwili obecnej przez port gdański z uwzględnieniem ilości i jakości towarów.

Wyrok w sprawie zabójstwa Grotkowskiego

LWÓW. PAT. W dniu 9 b. m. w drugim dniu rozprawy przeciwko Katowii, Thunemu i Schmerowi, oskarżonym o zabójstwo studenta Grotkowskiego, dokonane z końcem listopada r. ub., sąd odrzucił wnioski obrony, dotyczące przeprowadzenia wizji lokalnej na ul. Szajochy oraz w sprawie ponownego przesłuchania Kreutera i Feller, których Katz obwinia o dokonanie zabójstwa. — Na tem postępowanie dowodowe zostało zamknięte, poczem przemawiał pierwszy prokurator. W imieniu powództwa cywilnego przemawiał adw. dr. Porecki, poczem zabierali głos

obroncy. Po replice prokuratora oraz ponownym przemówieniu obrońców, oskarżony Katz oświadczył, że jest niewinny.

Po godzinnej naradzie trybunał wydał wyrok, skazujący Katza za spowodowanie śmierci Grotkowskiego na karę 4 lat więzienia oraz za poranienie studenta Pietraszki dodatkowo 6 miesięcy więzienia. W rezultacie trybunał wymierzył Katowii łączną karę 4 lat więzienia. Ojcu s. p. Grotkowskiego sąd przyznał powództwo cywilne w wysokości 250 zł. Oskarżeni Thune i Schmer zostali uwolnieni od winy i kary.

Rząd polski zapewni portowi gdańskiemu w przyszłości w miarę możliwości, równy udział w handlu morskim (przywóz, wywóz, i przewóz) z uwzględnieniem jakości i ilości towarów. W tym celu obie strony zobowiązuja się utrzymywać stały kontakt przy pomocy periodycznych spotkań. 3) Senat w. m. Gdańska współpracować będzie z rządem polskim w rozwoju bezpośredniego handlu morskiego w miarę sił finansowych i ekonomicznych w. m. Gdańska. 4) Każda ze stron zastrzeżenie sobie prawo po zawiadomieniu na trzy miesiące naprzód, zażądania od wysokiego komisarza ponownego wdrożenia procedury przed nim”.

Skazani fałszerze pieniędzy

SOSNOWIEC. PAT. Dziś Sąd Okręgowy w Sosnowcu wydał wyrok przeciwko członkom szajki fałszerzy pieniędzy. Głównych oskarżonych Jana Karbownika i Mieczysława Karbownika Sąd skazał: pierwszego na 4 lata więzienia, drugiego na 3 lata, zaś oskarżonym Kemonowi i Gembałi wymierzył kary po 2 lata więzienia. Szajka braci Karbowników zlikwidowana została w październiku ub. r. W czasie rewizji znaleziono wówczas kilka tysięcy sztuk fałszywych monet 5 i 10-złotowych oraz wiele sztuk fałszywych 5 i 2-markówek niemieckich.

POMNIK KRÓLA SOBIESKIEGO

NIEMIRÓW-ZDRÓJ PAT. — Odbyło się tu osłonięcie pomnika króla Jana III Sobieskiego. Pomnik ofiarował twórca pomnika artysta rzeźbiarz Lubowiecki z Warszawy. Oślonięcia pomnika dokonał właściciel Niemirowa baron Krusenstern.

Otwarcie Legjonowego Instytutu Studjów



Otwarcie Legjonowego Instytutu Studjów w wielkim hallu Politechniki w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Mościckiego i obecnych w Warszawie członków rządu

MOŻE PODYSKUTUJEMY

W Nr. 212 „Słowa“ przeczytaliśmy po-
daną nam w drodze informacji wzmiankę o
dalszych planach i zamiarach co do robót
konserwacyjnych w Katedrze Wileńskiej. Nie
najmniejszego zamiaru wchodzić z p.
Konservatorem i Komisją w dyskusję, wy-
nik bowiem takowej zgóry byłby przesądzo-
ny (mogliśmy w tem się przekonać chociażby
na przykładzie sprawy budowy pomnika Mie-
kiewicza!) — nie możemy jednak powstrze-
nąć się od kilku uwag. Nie mogą mieć natu-
ralnie nie do zarzucenia w takiej sprawie,
jak umacnianie filarów lub zamierzone od-
czyszczenie zakurzonych obrazów Sługalew-
icza (należałoby jednocześnie przywrócić ze-
szpecionym ich wygląd pierwotny) — stanow-
czo musimy się jednak przeciwstawić zama-
rowaniu tego rodzaju, jak przerobienie (lub mo-
żesz nawet całkowite usunięcie) posągów szczy-
towych, jak również przemalowania gmachu
katedry na szaro. Bo to już — zdaniem na-
szym — wykracza poza granice konserwacji
i zwierza do czego innego.

Naturalnie, Guciewicz — to nie Palladio,
i nie Bramante. Ale Guciewicz — to wszak
Guciewicz! Całość, pomyślanej przez niego,
jako całość (udolnie czy nie — oto mniejsza)
nikt nie ma prawa w sto trzydziści lat po
śmierci budowniczego dowolnie poprawiać.
Pomijając moment sentymentu — tradycyj-
ność wyglądu naszej katedry z temi właśnie
a nie innymi posągami u szczytu — rozumi-
my poprostu logicznie. Nowe posągi — o
ile mają stałość — muszą przecie być zamó-
wione komuś z naszych współczesnych rzę-
biarzy. Mimo największego nawet pietyzmu
(którego też nie zawsze możemy być pewni)
nie potrafi jednak rzeźbiarz, żyjący w 1913
roku aż tak dalece wstecz i — wcielił w ca-
łość obecnej kompozycji i w ducha ubiegłych
epok, żeby jego dzieła od tej całości zupeł-
nie się nie odcinały. Jest to poprostu niemo-
żliwe. Gorszą jeszcze byłaby taka ewentual-
ność, gdyby rzeźbiarz współczesny w imię este-
tyki dnia dzisiejszego — pozwolił sobie na
stylizację, syntetyzowanie etc. (Powtarzam,
szczerze przykłady i tego rodzaju podejścia do
rzeczy). Wybyły to już coś karygodnego. Zu-
pełne zaś usunięcie posągów, byłoby poprostu
nieodżalowane. Trzeba może w Wilnie się
urzędzić, i tu wyrosnąć, żeby odznęć całą nie-
sprawiedliwość i niedopuszczalność takiego
czynu. Owszem, nie jest Guciewicz sławą świa-
tową. Ale ktoś z nas się odważy na poprawia-
nie, lub przerobienie portretu prababki —
niech nawet nie przez Grassiego malowane-
go — tylko dlatego, że nie odpowiada ściśle
kanonom rysunku i perspektywy?

A że i Righi też ani Michałem Anio-
łem ani nawet Benimim nie jest — trzeba by-
wój może i jego błędy (bo istotnie są i ra-
żące) poprawić? Czyż nie tak?

A teraz co do koloru świątyni. Ile sie-
bie pamiętam — zawsze wydawała mi się Ka-
tedra — niech brudnawa i opuszczone (na-
wiasem, nigdy przed wojną, aż tak opu-
szczone, jak do niedawna nie była), jakąś
słoneczną i radosną, właśnie dzięki swej
cieplej „kamacji“. Trudno jakoś wyobrazić
ją szarą, a więc — posępną. Poprostu nie
powinna tak być! Proszę sobie wyobrazić
chociażby tylko szare... kolumny!

Nonsens, niezem ani historycznie, ani
estetycznie nie usprawiedliwiony! Przemal-
owano obecnie (dłuch sprzeciw!) gmach są-
dów na szaro. Gmach — choć nie historyczny,
lecz bezspornie gustowny. Jak teraz wy-
gląda? Zanikły odrazu wszystkie detale rzeź-
bione, gdzieś poginęły kolumny, gżemyś i t.d.
Jest płaski i nudny. Gmach nigdy nie jest
przecież samą tylko architekturą — jest zwa-
wsze jeszcze obciążony na efekt rzeźbiarski
i malarski. Pamiętamy o tem i nie stosujemy
barwy fałszywych granitów, lub żelbetonu do
cegodziennej katedry. Co się nadaje do nowej
stylizowanej tandety „neo-klasycznej“ i „am-
pirowej“. (Gmach braci Jąbkowskich, i „am-
pirowej“. (Gmach braci Jąbkowskich, i „am-
pirowej“.

Nie róbnym więc z naszej katedry w lep-
szym wypadku — nowego „doryckiego“ Bee-
lina, w gorszym zaś — drugiej kamienicy
Jąbkowskich. Bo to już będzie nie konserwa-
cja, ale niepotrzebne eksperymentowanie nad
drgan zabytkiem. W—nia
P.S. Nie podzielamy poglądów p. W-nia,
poddajemy je jednakże pod ewentualną dys-
kusję. RED.

KAPLICA MATKI BOŻEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ W CASTELGANDOLFO.

W letniej siedzibie Papięży Castelan-
dolfo przygotowywana jest, jak wiadomo, ka-
plica, która zgodnie z życzeniem Piusa XI no-
sić będzie miano kaplicy Matki Boskiej Czę-
stochowskiej. Kaplica ozdobiona będzie od-
powiednimi freskami, wykonanymi przez
znanego artystę polskiego prof. Rosena, któ-
rych zasadniczy pomysł poddał artyście nam
Ociec św. Jeden z fresków ma wyobrazić
Obronę Częstochowy i ks. Kordeckiego, dru-
gi — Cud nad Wisłą i ks. Skorupkę. Kartony
fresków już zostały wykonane i w ka-
plicy odpowiednio rozlokowane. Jeszcze w cią-
gu bieżącego tygodnia oczekiwana jest w Ca-
stelgandolfo powtórna wizyta Ojca św., który
specjalnie przybywa tam w celu ostatecz-
nego zadysponowania rozmieszczenia fresków.

Nie chcę być dyrektorem!

Przed paru laty jedną z lekcji moich w
gimnazjum Lelewela odwiedził wizytator.
Dziś ten człowiek wykładá gdzieś na kursach
maturalnych za złotych godziną i dziękuję
Panu Bogu. Wówczas był panem i władcą
nauczycieli. Po odsiedzeniu godziny i zapisa-
niu kilkunastu kartek w notatniku, wczwał
mnie do gabinetu dyrektora i powiedział tak:
— Pod względem naukowym lekcja pana
była bez zarzutu...
— Oni zawsze zaczynają od komplimen-
tów — pomyślałem.
— Ale... i wizytator uśmiechnął się ra-
dosiście: — że stanowiska dydaktyki nie wszy-
stko znalazłem w porządku. Pan traktuje u-
czniów nadto indywidualnie. Niewielko zapo-
minając nauczycieli, że klasa to zespół. Na-
leży operować nią jak zgranym, dobrze zgra-
nym zespołem. Gdybym miał uciec się do po-
równania, powiedziałbym, że klasa to niby
orkiestra, a doświadczony pedagog jest na
swoją sposob kapelmistrzem: gdzie wskaza-
batutą, tam odzywa się odpowiedni instru-
ment.

Odbudowa kościoła garnizonowego w Grodnie

STARA FARA WITOLDOWA ODZYSKUJE SWÓJ DAWNY WYGLĄD

Przed kilku dniami pisaliśmy o wyniku
prac wykopaliskowych i restauracyjnych, pro-
wadzonych na terenie Zamku Królewskiego w
Grodnie. Dziś zajmujemy się sprawą odbudo-
wy kościoła garnizonowego pod wezwaniem
Wniebowzięcia Matki Boskiej. Prace te pro-
wadzone pod kierownictwem inż. arch. P. Ko-
zińskiego oraz osobistym nadzorem „knieży-
opatrzniościowych“ (jak ich powszechnie na-
zywają w Grodnie) dziekana Kazimierza
Suecheickiego i proboszcza — kapelana ppłk.
Otto Kristena są już w pierwszej swej czę-
ści (naprawa murów — wymiana cegły — o-
dachowanie) zakończone.

Restaurowany kościół garnizonowy, to
stara fara witoldowa, zbudowana jeszcze w
roku 1392, przebudowana następnie przez
królową Bonę w roku 1551, a w roku 1804 o-
debrana przez Rosjan i przez nich okrutnie
zepszczona.
Razły wzrok najeźdźcy partje gotyckie;
nie liżące się więc z żadnymi względami „przy-
budował“ świątynię, zamazuje skrupnie
styl, niszczące przepiękne, kute w kamieniu
rzeźby (z okrusu Bony), zamurowuje
wnęki wewnętrzne i okna gotyckie, obniżając
sklepienia.

Nie to, że nie było wówczas prawosław-
nych, którym miała służyć zbiżantynowana
świątynia. W archiwum wileńskim przeco-
nuje się z owych czasów dokument, pismo
wice-gubernatora von Berga (z nazwiska są-
dząc „korzeny“ Rosjanin) zapytujący:
„Mnogo li u was prawosławnych? na co nastą-
piła odpowiedź: „poka piat' lic“).

Na początku bowiem XIX wieku nie było
w Grodnie prawosławnych weale. Nawet ten-
dencyjny rosyjski historyk Orłowski w
swej monografii o Grodnie zmuszony jest
stwierdzić, że parafjanami, soboru św. Zofii“
(czyli przerobione na cerkiew kościoła far-
nego) byli tylko wojskowi i urzędnicy („Gro-
dian“, str. 223). O przyczynach zaś zebra-
nia kościoła pisze tak: „Po zorganizowaniu
Litewsko-Grodzińskiej gubernij rząd zwró-
cił uwagę na tę okoliczność, że gubernialne
miasto Grodno nie posiadało ani jednej
prawosławnej cerkwi, wskutek czego prawosław-
ni mieszkańcy Grodna (wojskowi i urzędnicy)
znajdowali się nieraz w sytuacji kłopotli-
wej“.

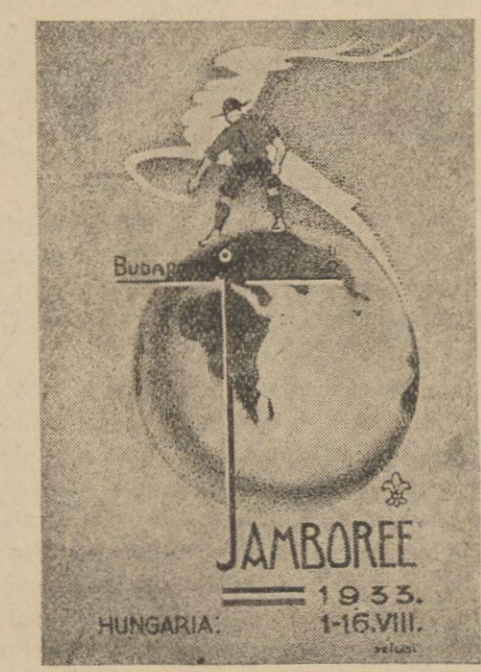
„Dzięki staraniom społeczeństwa grodzień-
skiego, a wydatnej pomocy rządowej (subsy-
dy z kredytów Min. Spr. Wojskowych, sa-
mopodatkowanie się garnizonu grodzień-
skiego, subwencje samorządu i ofiary pu-
bliczne) odzyskuje stara świątynia swój wy-
gląd. — Nie jest to — niestety — rzeczą fa-
twą.

Stare plany, sporządzone w roku 1801,
wywieziono do Petersburga, gdzie pozostał
dotychczas; na mocy więc znalezionych ry-
sunków, kronik i t.p. dokumentów, prowadzi-
no są prace obecne. Mają one na celu odtwo-
rzenie, w stopniu maksymalnym, całości, bo-
daj z okrusu po przeróbkach, dokonanych
przez Bonę.

Część prac jest już ukończona, a miano-
wicie roboty przy naprawie murów. Kościół
pokryto dachem, zdjęto sztuczne sklepienie
nad presbiterjum, zbudowane przez Rosjan,
odtworzono pięć zamurowanych okien gotyck-
kich (pozostałe jeszcze 10 „odkryto“ zamu-
rowane starannie pięknie rzeźby kute w kamie-
niu (za czasów Bony) i fryzy.

Pracy jest jeszcze nieznało. Rosjanie zro-
bili wszystko, aby zamaskować gtyk; dziś
ślady ich barbarzyństwa giną powoli, ale sy-
stematycznie. Z poza ruszowania wyłania się
piękny pomnik naszej świetnej przeszłości.

*) Dokumenty te znajdują się w archi-
wum — Mury Franciszkańskie — teeska Nr.
106.

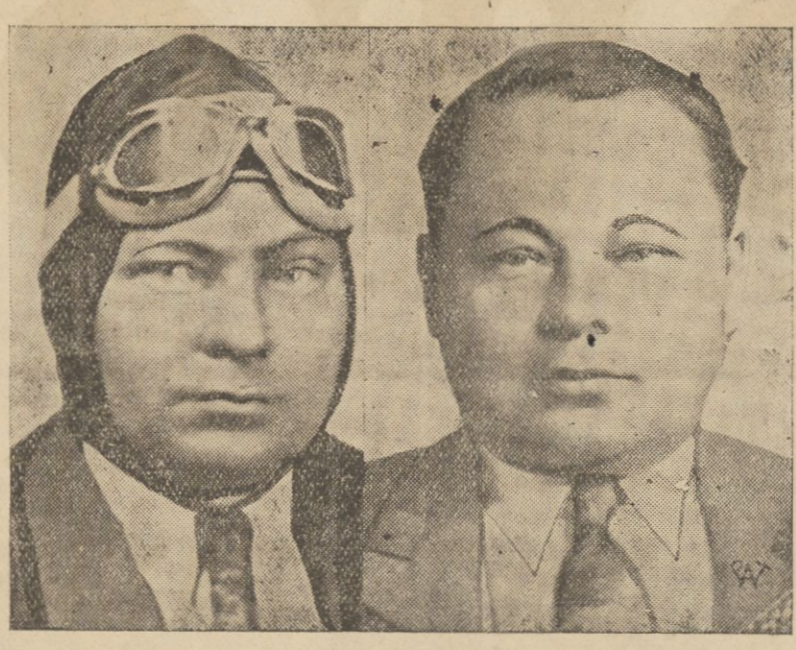


Od czarnej Trzynasty z Jamboree
otrzymałmy kartę, którą powyżej re-
produkujemy. Dzielní harcerze wileń-
scy przesyłają za naszym pośrednictwem
serdeczne pozdrowienia całemu
Wilnu.

Polowanie na wilczurę

Do czego? * * *
Z nowym rokiem szkolnym będą wako-
wały w Wilnie trzy posady dyrektorskie na
cztery miejskie gimnazja. Dyrektorowie Le-
wela i Miekiewicza zlikwidowani. Słowackie-
go czeka podobno ten sam los. Trzymą się je-
szcze Zygmunt-August. Ale ktoś może mieć
pewność wobec gwałtownych wstrząsów, któ-
re zaszły w samym kuratorjum: tam przecie
popędzono niemal wszystkich wizytatorów.
Pogrom.
Na prowincji dzieje się to samo.
Nadchodzą alarmujące wiadomości z naj-
dalszych zakątków rozległego dominium ku-
ratorskiego. Dyrektor z Dzisyń ucieka do Byd-
goczy. W Baranowiec mówią, że ich dy-
rektor jest zachwyany. W Mołodziecze niema
wogóle stałego dyrektora. W Wolkowsku
również. W Nowej Wilejce mają być również
zmiany. Nowogródek czeka: tylko patrzeć, jak
tamtejszego dyrektora pogonią. Tak więc, łącz-
nie z Wilnem, jakieś dziesięć dyrektorstw
albo wakuje, albo lada moment będzie wako-
wało. Na ogólną ilość dwudziestu trzech gim-
nazjów państwowych w okręgu szkolnym.
Proszę sobie wyobrazić, jak musi czuć się

Katastrofa braci Adamowiczów



HARBOUR GRACE. PAT. W wyniku ki, okalające lotnisko. Po przewiezieniu do
szczegółowych badań wyjaśniają się szczegóły
szpitala lotnicy oświadczyli, że Harbour Gra-
katastrofy braci Adamowiczów. Okazuje się,
ce mało być ich pierwszym miejscem lądowa-
nie, gdzie zaopatrzyc się mieli w zapasy ben-
gdyż lotnicy, niedostatecznie obznajmieni z
zyni i oliwy, potrzebne do dalszego lotu.
terenem, lądując wpadli na pobliskie krza-

Wspaniały lot eskadry włoskiej nad Oceanem

Katastrofa jednego hydroplanu
HORTA. PAT. 9 hydroplanów włoskich
odleciało stąd dziś o godz. 5.25 celem po-
łączenia się z 15 pozostałymi aparatami es-
kadry gen. Balbo w Ponte del Gada.
PONTE DEL GADA. PAT. W chwili
gdy cała eskadra gen. Balbo wzosiła się w

Nowe rozporządzenia

WARSZAWA. PAT. W „Dzienniku Ustaw“
Nr. 61 ogłoszone zostało rozporządzenie
ministra wyznań religijnych i oświecenia public-
znego z dnia 15 maja r. b. o organizacji władz
dyscyplinarnych i o postępowaniu dyscyplinar-
nym przeciwko słuchaczom szkół akademick-
kich. Rozporządzenie powyższe wchodzi w
życie z dniem 9 sierpnia r. b.
W tymże numerze „Dziennika Ustaw“ og-
łoszono rozporządzenie Prezydenta Rzeczy-
pospolitej z mocą ustawy w sprawie zmia-

Jakie będą zmiany taryfy kolejowej

WARSZAWA. (tel. wł.). W związku z
wczorajszą informacją o opracowywaniu przez
Ministerstwo Komunikacji reformy taryfy o-
sobowej dowiadujemy się, że projekt opaco-
wany obecnie przewiduje w pierwszym
rządzie obniżenie ceny biletów I i II klasy —
natomiast kosztą przejazdu III klasy powodo-
podobnie ulegną bardzo nieznacznej obniżce. Po-
zatem Min Komunikacji zamierza znacznie roz-
szerzyć ulgi dla pociągów wycieczkowych,
turyстів, i t. p. Mówi się również o ograni-
czeniach ulg z jakich korzystają dotychczas
urzędnicy państwowi. Jest to wskazane ze
względów na konieczność utrzymania ogólnych
dochodów z ruchu osobowego na tymczasowym
poziomiu.

Ołbrzymi pożar w Warszawie

WARSZAWA (tel. wł.). Wczoraj rano
wybuchł w Warszawie przy ul. Siennej olbrzy-
mi pożar w posesji w której mieści się fa-
bryka wyrobów drzewnych i skład drewna sto-
larskiego. Pożar, który powstał prawdopodobnie
od krótkiego śpięcia z blyskawiczną szybko-
ścią objął cały budynek. Płomień się-
gały 5-go piętra. Na ratunek ruszyły 4 oddziały

Obrazy VII Międzynar. Konferencji Skautowej

BUDAPEST. PAT. W Gódotło w 8 b. m.
rozpoczęły się obrady 7-iej międzynarodowej
konferencji skautowskiej. Obradom przewodni-
czył gen. Baden - Powell.
Imieniem rządu polskiego witał konferen-
cję wicewojewoda Grażyński.
W czasie dwudniowych obrad konferen-
cji zaznaczyła się wibitnie dobra pozycja har-
cerstwa polskiego w świecie skautowym.
Najlepszym dowodem tego jest wybór de-

Polskie mistrzostwa tenisowe

WARSZAWA. PAT. — W dn. 9 bm. na
kortach warszawskiego Lawn - Tennis Klubu
rozpoczął się mecz Legia contra WLTk o
drużynowe mistrzostwo Polski w tenisie. Wyni-
ki poszczególnych spotkań są następujące:
Tlcozyński (Legia) zwyciężył Popławskiego
(WLTk) 6:2, 4:6, 6:1. Witman (Legia)
zwyciężył Spychałę (WLTk) 6:2, 6:1. Lilpo-
pówna (WLTk) zwyciężyła Grabzewską (Le-

D-r. A. LERENMAN (chirurg)
powrócił
Przyjmuje choroby: 2-3 i 5-7
W. Stęńska 23 m. 3. tel 12-21

W WIRZE STOLICY

PIELGRZYMKI DO SKĘPE
Niebo bez chmurki, deszcz słońca — nie
tak nie ochładza, jak pęd motocykla. Zakro-
czym, Płońsk, Sierpc — mijają brudne mia-
stezka z żydami szwarzogaciami na rynku.
Puk, puk, puk — staje motor, co jest!
Może przegrzany? Może to, może owo.
Analizujemy, opatrzymy — ach do stu ma-
rjawitów, przecie niema benzyny!
Pechamy kilometr. Wieś Gójsk — pusto-
jak na ementarzu, chaty pozamykane, nawet
wody dać niema kto, wreszcie stara kulawi-
cha wyłazi z za chlewa:
— Żniwa, żniwa, wszyscy w polu, wie-
czorem wrócę...
— A benzyny niema tu kto?
— Iiii, mam butelkę wody mogę dać,
jeśli chęta...
— Bodać okulała i na drugą nogę!
Do Sierpca 12 km. do Skępa 13. Prze-
trzęśliśmy cały Gójsk — ani chłopca z koniem,
ani chłopca z rowerem nie znalazłem — w po-
lu, wszyscy w polu. Pytamy kulawą wied-
mę:
— Samochody, autobusy chodzą tędy?
— Jeszcze jak, bardzo często.
— O której godzinie?
— Ano w piątek, jak je dzień targowy w
Skępe.
Dobrze się składa, dziś właśnie ponie-
dziatek, tylko wypatrywać autobusu. Niema
nady — pechamy do Skępego, lepiej naprzód
niż z powrotem do Sierpca.
— Allez Józek.
— Bierz się Karol.
Taki bezbrodzie, a jak jest okazja po-
pracować, to niema amatora. Pehać 70 kilo,
to nie to co prowadzić rower jednym palem;
pot się leje strugami, zdejmujemy marynarki,
koszulki, spodnie — opalimy się doskonale.
Wzdłuż szosy uwijają się żniwiarze. Iwo
stają się dzwiedzają, wołają że śmiechem:
— Boże dopomóż!
— Uważajcie lepiej, bo rozedziemy któ-
rą...
Jadą wozby niby ruchome kopy, wesoło
patrzą woznice że szczytu wyci snopków —
dobry macie panowie maszynę, może chęć
do ogona konia mego przywiązać.
Uff, uff, każdy pagórek to istny Gewont.
Przejeźdź 13 km. to kategoria, a tu jeszcze z ta-
kim tobolem. Blinne, Wólka Duża, Wólka
Mała, będą te wściekielki do sądnego dnia
— że też motocyklowi woda nie smakuje, ta-
ka wszędzie dobra — jak te słupy telefonic-
ne są daleko od siebie, kilometry zwykle na
zegarze szybko się kręcą — dziś jak z kamie-
nia.
Co głupich dowiepów nastuchaliśmy się!
Czy przyjemnie? Żeby zwolnić przez wieś, ze-
by kur nie rozedziłać, czy od Warszawy już
tak pelnamy? czy nie możemy podwieźć do
Skępego? Ale najprzeczniej było, gdy trzy-
letni głuptas zapisał:
— Mamo, motocykl bez konia jedzie.
Jeszcze las, jeszcze pagórek, domy, dom-
ki, do gęsnego pastucha: co to?
— To Skępe.
— Aaaa!
Pod lipą przy drodze siedzi stary ksiądz.
Przeżegnał nas, rzekł słodko: — Bardzo ład-
nie, bardzo! Pierwszy raz widzę! Originalne,
wzruszające, pewnie Bogu się podoba.

Nie rozumieliśmy, zabranialiśmy. Bo nie
wiedzieliśmy, że w Skępie jest cudowna Matka
Boska, że tysiące pielgrzymów ciągną tu co
roku, że bezdzietne małżeństwa, młomni,
biedacy — czają tu pieszcz, bo ślubowali,
bo proszą wzmian o to, lub owo. Właśnie
za miesiąc będzie wielki odpust, poczciwy
wikary wybraził sobie, żeśmy też ślubowali
piechota dotrzeć do Skępa — i dla większego
umartwienia pelhaje motocykl.
— Tak, tak proszę księdza, ale gdzie sta-
cja benzynowa?
— Jest na rynku.
Boże jak miło bulgoce benzyna sphywa-
jąc do baku.
Lody, woda sodowa, wszystko na nie.
Konamy z gorącą. Do jeziora — dopiero w
jego falach poczuliśmy ulgę. Karol.

Plaga wściekłych psów i kotów w Małopolsce

KILKA WYPADKÓW ZGONÓW, Z POWO-
DU NIESTOSOWANIA SZCZEPIEŃ
OCHRONNYCH
Z różnych stron Małopolski Wschodniej
nadeszły do władz sanitarnych wiadomości o
znaczniejszej ilości wypadków wściekłości...
W ostatnich dniach pawilony zakazne szpi-
tala lwowskiego miały 2 chorych na wściek-
łość, którzy zmarli wśród strasznych męczar-
ni. Dnia 26 lipca r. b. zachorował 82-letni Józ-
ef Kotowicz z objawami wściekłości. Okaza-
ło się, że przed 6 tygodniami Kotowicz został
ukąszony przez wściekłego kota w palec pra-
wej ręki. Kotowicz nie zdawał sobie sprawy z
niebezpieczeństwa; ani on, ani też jego o-
toczenie nie poczyniło żadnych kroków celem
wszczęcia odpowiedniej akcji ratunkowej
przez rychłe zaszczepienie. W dniu 29 lipca
r. b. w trzecim dniu późniejszej z winy poszko-
dowanego akcji lekarskiej — Kotowicz zmarł
wśród tragicznych okoliczności i wielkich
męk.

Program obejmuje kurs teoretyczny i praktyczny w szpitalach, przedszkolach i żłobkach.

Program obejmuje kurs teoretyczny i praktyczny w szpitalach, przedszkolach i żłobkach. Zapisy są przyjmowane w lokalu Rocznych Kursów Handlowych przy ul. Adama Mickiewicza 22-5 od godz. 3-7 wiecz. codzień oprócz świąt. Telefon 16-02

Plaga wściekłych psów i kotów w Małopolsce

KILKA WYPADKÓW ZGONÓW, Z POWO-
DU NIESTOSOWANIA SZCZEPIEŃ
OCHRONNYCH
Z różnych stron Małopolski Wschodniej
nadeszły do władz sanitarnych wiadomości o
znaczniejszej ilości wypadków wściekłości...
W ostatnich dniach pawilony zakazne szpi-
tala lwowskiego miały 2 chorych na wściek-
łość, którzy zmarli wśród strasznych męczar-
ni. Dnia 26 lipca r. b. zachorował 82-letni Józ-
ef Kotowicz z objawami wściekłości. Okaza-
ło się, że przed 6 tygodniami Kotowicz został
ukąsowany przez wściekłego kota w palec pra-
wej ręki. Kotowicz nie zdawał sobie sprawy z
niebezpieczeństwa; ani on, ani też jego o-
toczenie nie poczyniło żadnych kroków celem
wszczęcia odpowiedniej akcji ratunkowej
przez rychłe zaszczepienie. W dniu 29 lipca
r. b. w trzecim dniu późniejszej z winy poszko-
dowanego akcji lekarskiej — Kotowicz zmarł
wśród tragicznych okoliczności i wielkich
męk.

Wielcy zryw w wojnie

Wielcy zryw w wojnie
Do swego otoczenia starał się nie podcho-
dzić, a często wołał: „Uciekajcie ode mnie!“
Widocznie chory podświadomie zdawał sobie
sprawę ze strasznego swego stanu. Zmarł
wśród wielkich męczarni przed dwoma dniami
w pawilonach zakaznych.
Trzeci niezwykle wypadek wściekłości wy-
darzył się w Jańskichach, pod Bruchowicami
Zachorował na wściekłość koń ubożego wias-
niaka, który pracował w polu. Prawdopodobnie
nie jeszcze wczas spostrzeżono niewnormalny
stan konia i sprowadzono do Lwowa, gdzie
został on przez władze sanitarne zabity.

Nie chcę być dyrektorem!

Przed paru laty jedną z lekcji moich w
gimnazjum Lelewela odwiedził wizytator.
Dziś ten człowiek wykładá gdzieś na kursach
maturalnych za złotych godziną i dziękuję
Panu Bogu. Wówczas był panem i władcą
nauczycieli. Po odsiedzeniu godziny i zapisa-
niu kilkunastu kartek w notatniku, wczwał
mnie do gabinetu dyrektora i powiedział tak:
— Pod względem naukowym lekcja pana
była bez zarzutu...
— Oni zawsze zaczynają od komplimen-
tów — pomyślałem.
— Ale... i wizytator uśmiechnął się ra-
dosiście: — że stanowiska dydaktyki nie wszy-
stko znalazłem w porządku. Pan traktuje u-
czniów nadto indywidualnie. Niewielko zapo-
minając nauczycieli, że klasa to zespół. Na-
leży operować nią jak zgranym, dobrze zgra-
nym zespołem. Gdybym miał uciec się do po-
równania, powiedziałbym, że klasa to niby
orkiestra, a doświadczony pedagog jest na
swoją sposob kapelmistrzem: gdzie wskaza-
batutą, tam odzywa się odpowiedni instru-
ment.

nowogrodzka stolpecka

Przyjęcie u p. wojewody. W dniu 9 b. m. wojewoda Świdzki przyjął p. senatora K. Rdułowskiego, oraz p. Szczyta, insp. hodowli Wileńskiej Izby Rolniczej.

Co grają w kinie miejskim. Dzisiaj i dni następnego „Owoc zakazany” z Rolandem Varno i Albertiną Tamarą w rolach głównych.

Sprzedal cudze. Markiewicz Michał, mieszkaniec wsi Kąkolówka, gm. wsieleskiej pozostawił w dniu 7 b. m. swój wóz bez opieki na rynku nowogrodzkim. Znalazł się jednak nieproszony opiekun, w osobie Włodzimierza Ulaszewicza ze wsi-Kuścin gm. kuszelewskiej, który sprzedał za wozu 40 kg. żyta, wartości 7 zł 25 gr.

Po spotrzeniu braku żyta, policja zajęła się sprawą. Nieproszony opiekun ujawnił. Żyto zwrócono prawemu właścicielowi.

Oryginalni „rabusie”. Herman Frankeł, z Nowego Targu, przebywający w Nowogrodzie zameldował na posterunku P. P., że w dniu 8 b. m. gdy powracał z Dzieciola spotkał się z nieznanym sobie osobnikiem, do którego dołączyli się później dwu innych, poczem wszyscy trzej rzucili się na Franka, — zabrali mu aparat fotograficzny, nie nadając się do użytku oraz białinę wartości około 30 zł. i zbiegli. — Policja zainteresowała się sprawą.

grodzka

Posiedzenie Urzędu Rozjemczego. W dniu 23 b. m. odbędzie się kolejna rozprawa Urzędu Rozjemczego do spraw majątkowych i posiadaczy gospodarstw wiejskich.

Poradnia prawna. Z dniem 15 b. m. Zrzeszenia Powiatowe Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Grodnie uruchamia przy ul. Napoleona 7 m. 2. „Poradnię Prawną” dla kobiet.

Członkinie wszystkich organizacji kobiecych na terenie powiatu korzystać mogą z porad prawnych za opłatą 50 gr, zaś nieczłonkinie — 1 zł.

Osoby okazujące świadectwo ubóstwa — (wydane przez magistrat lub Urząd Gminy) będą zwalniane z opłat.

Poradnia czynna będzie 4 razy w tygodniu, a to w: poniedziałki, wtorki, środy i piątki w godzinach od 11-tej do 12-tej.

Trup noworodka. W dniu wczorajszym w rowie koło szosy Grodna — Białystok w odległości 3 km. od Grodna znaleziono trupa noworodka pici żeńskiej. Ciało pozostało już w rozkładzie.

Wilczy apetyt. Rybarki Mikołaj — (Żurawia 22), zameldował o kradzieży przez jego syna Józefa — 3 i pół kg. kiełbasy wartości 7 zł.

Dźwiękowe kino „APOLLO”

Wielki dramat niepotrzebnej matki p. t. — „EMMA”
W roli gł. największa aktorka świata MARIE DRESSLER
Dzisiaj na scenie wielka parada rewjowa. Zrzeszenia Artystów Seen Stołecznych — pod kier. BR. MARSA — p. t. — „Co ma pierśk do wiatraka”
Z udziałem Reny Markiewiczówny, Mery d'Armand, Nella Marsa, Rena d'Armand, Jana Marsa i Jerzego Gryfa.

ZADAJCIE
we wszystkich aptekach
składkach aptecznych znane
środka od odcisków
PROW. A. PAKA.

Rozkład jazdy statków

Na okres nawigacyjny 1933 r.
Staki pasażerskie „SMIGŁY”, „PAN TADEUSZ”, „KURJER”, „GRODNO”, „SOKOL” i „WILNO” będą kursować na odcinku rz. Wilji
Wilno — Werki
z przystankami:
Poświęzka, Wołokumpja, Kalwarja i Werki
ROZKŁAD JAZDY
w dni powszednie od dnia 5 czerwca rb.
ODJAZD Z WEREK DO WILNA
g. 7, 10, 8, 9, 15, 11, 15, 13, 15, 17, 15, 19, 45
ODJAZD Z WILNA DO WEREK
godz. 8, 10, 12, 14, 16, 18, 19, 30 i 20, 40.
W niedziele i dni świąteczne od dnia 25 maja rb.

Odjazd z Wilna do Werek o godz. 7 rano, a następnie co godzinę. Ostatni odjazd statku z Wilna do Werek o godz. 19, wraca z Werek o godz. 20. Odjazd z Werek do Wilna o godz. 8 rano, a następnie co godzinę. Ostatni odjazd statku z Werek do Wilna o godz. 20. W razie większej frekwencji publiczności — w dni bardziej pogodne niezależnie od powyższego będą kursować statki dodatkowo co pół godziny i wesełniej.
W dni powszednie statki mogą być zamawiane na wyieczki, zamówienia przyjmuje kasa przystani statków w Wilnie
ZARZĄD.

Ulgowa asekuracja
Rolnicy, członkowie Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych, ubezpieczający swoje mienie przez Okręgowy T-wo w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń korzystają z wyjątkowej ulgowej taryfy, niższej o 20 proc. Przyjęcie asekuracji i informacje we wtorki i piątki w biurze T-wa Wileńska 12 (Sejmik) od godz. 9 ej do 2-jej po poł.

ROZKŁAD JAZDY AUTOBUSÓW PODMIEJSKICH

N. WILEJKA			
Odjazd z Wilna od g. 7 rano (w święta od g. 8 r.) co godzinę do 21, w dni przedświąteczne i świąteczne do 23.	Przyjazd do N. Wilejki pół godziny drogi.	Odjazd do Wilna od g. 8 rano (w święta od g. 9) co godzinę do 21, w dni przedświąteczne i świąteczne do 23.	Przyjazd do Wilna pół godziny drogi.
CZARNY BÓR			
Odjazd z Wilna 7, 15 m. 30, 20.	Przyjazd do Czarnego Boru.	Odjazd do Wilna 8, 16, 30, 21.	Przyjazd do Wilna
MEJSZAGOLA			
Odjazd z Wilna 9, 12 m. 30, 16, 18.	Przyjazd do Mejszagola 10, 13 m. 30, 17, 19.	Odjazd do Wilna 7, 10 m. 30, 14, 19.	Przyjazd do Wilna 8, 11 m. 30, 15, 20.
NIEMCZYŃ			
Odjazd z Wilna 7, 9, 11, 13, 15, 17, 18 m. 30, 19, 20 m. 30.	Przyjazd do Niemczyń 8, 10, 12, 14, 16, 18, 19 m. 30, 20, 21 m. 30.	Odjazd do Wilna 7, 8, 9, 11, 13, 15, 17, 19, 21.	Przyjazd do Wilna 8, 9, 10, 12, 14, 16, 18, 20, 22.
OSZMIANA			
Odjazd z Wilna 7, 8, 11, 14, 16, 18, (w dni rynkowe miast o 8 odjazd o 6).	Przyj. do Oszmiany 9, m. 15, 10 m. 15, 13 m. 15, 16, m. 15, 18 m. 15, 20 m. 15.	Odjazd do Wilna g. 6, 7, 30, 11, 12, 15, 17, 19.	Przyjazd do Wilna 9, 45, 13, 15, 14, 15, 17, 19, 15, 21, 15.
TROKI (przez Landwarów)			
Odjazd z Wilna 7, 8, 10, 12, 13 m. 30, 15 m. 15, 17 m. 30, 19 m. 15.	Przyjazd do Trok 10 minut (do Landwarowa 55 minut).	Odjazd do Wilna 6 m. 20, 8, 9 m. 30, 10 m. 30, 12 m. 30, 14 m. 15, 16 m. 40, 19.	Przyjazd do Wilna 10 minut (do Landwarowa 55 minut drogi).
NAROCZ (przez Michaliskę, Świr)			
Odjazd z Wilna o godz. 6 rano.	Przyjazd do Narocza o godz. 12 w poł.	Odjazd do Wilna o godz. 15.	Przyjazd do Wilna o godz. 21.

Kap. St. Skarżyńskiemu — poświęcam.

Lotniczy jubileusz

(150-lecie pierwszego lotu braci Montgolfierów)

„Rodzony naprzem nie może latać” — wyraził kiedyś piazemziemny się śmiertelników pan Aleksy Pieszkow, alias Maksym Gorkij.

Miał na myśli mówiąc to, także i człowieka. Nie będziemy wchodzić z panem Gorkim w dyskusję. Stwierdził jednak, że od wieczne, najgorętsze życzenie człowieka — latać! — ziszczo się rzeczywiście stosunkowo bardzo niedawno: bo tylko 150 lat temu (oż to znaczy wobec tysiąclecia naszej kultury!) wznosił się w powietrze ślicznie, jak jakko wielkanoce pomalowany balon braci Montgolfierów — „Louis, les yeux d'une foule enthousiaste”.

A nasze lotnictwo współczesne?

Jest przecie jeszcze młodsze, liczy sobie bowiem lat zaledwie jakichś 30, nie więcej... Bracia Montgolfierowie, z ich balonem lżejszym od powietrza ojami naszych samolotów coppersza nie są. Ale Zeppelin naprzykład byłby bez nich zupełnie nie do pomyslenia! Już przez to jedno chociażby należy się braciom Stefanowi i Józefowi hold sprawiedliwy.

Człowiek patrzy na ptaka, zawsze mu zadręczył. Marzył o skrzydłach lub o jakichś przyrządzie, do leciego ptaka podobnym. — To przecie natarczywa myśl bajkowego Ikarusa... To idea wszechstronnego Leonarda, „aerobio”, którego mogą sobie oglądać filateliści na ślicznych jubileuszowych znaczkach włoskich. To genialna maligna Goyi, w jego „Caprichos”... I to — szereg biednych, nieznanymi ofiar... „Latający człowiek” — Jak dumnie to brzmi — i jak smutnie wówczas wyglądało! Bo prozę sobie wyobrazić: oto mały, nędzny człowieczek przyprowadza sobie dziwaczki.

Tyle — praktycy. Istnieli jednak zawsze oprócz nich — po za Leonardem — również i uczeni (najczęściej zaś — pseudo uczeni), teoretycy. Np. mnich hiszpański Antonio de la Pena (druga poł. XVII w.), który w wielce zagmatwanym dziele „En Ente Ducidatato” wprost przepowiada późniejszy samolot (typu Farman — Voisin) i należy do szeregu tych teoretyków — fantastów, z których jednym z ostatnich był Jules Verne, z jego „Albatrosom”. Miał to być olbrzymi „okręt powietrzny”, coś w rodzaju sterowca. Nieodzwony ilustrator J. Verne'a a Riox,

*) „Życie”, 1929.

„CASINO”
Dzisiaj
Dodatek dźwiękowy Paś p. t.
z przemową bohatera lotnika o swoim locie nad Atlantykem — oraz komedia w 8 akt. p. t.

„RELIOS”
Podwójny program!
1) Ulubienica publiczności **ANNY ONDRA** w erot. komedji
2) **SZTABS-KAPITAN GUBANIEW**
W rolach głównych: Owerlo, A. Dymasz, Lili Zielfiska, Edmund Nebel
Ceny zmniejszone: Na 1 seans balkon 25 gr., parter 54 gr., wiecz. od 40 gr. — Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.

„PAN”
Dzisiaj
Genialnie skonstruowany kolowrotek niezwykłych pomysłów według słynnej powieści Edgara Allana Poe'go tenat pokrewieństwa człowieka z maipą
p. t. **MORDERSTWA PRZY RUE MORGUE**
W roli gł. znakomity aktor niezapomniany roli „Drańca” **BELA LUGOSI**. — Dreszcze grozy! Labirynt tajemnic! Niezwykłe napięcie. Ceny na 1 seans balkon 25 gr. parter 54 gr.

LOT KPT. SKARŻYŃSKIEGO
Buster się żeni
z Busterem Keatonem i Reginaldem Denny w rol. gł.

Lekarze
DOKTOR **Zeldowicz**
Choroby skórne, weneryczne, narządów moczowych.
od 9 do 1 i od 5 do 8 wieczorem. Ul. Mickiewicza 24.

Lokale
Potrzebne **MIESZKANIE**
5 cio pokojowe, system kerytarzowy — na Zwierzynieckim blisko mostu. Oferty do Redakcji dła T. C.

DANIUSZEWA MAJATEK LETNISKO
pensjonat — poczta — Danuszew — Kiernowski ska stacja Smorgonie. Plaża, kajaki, tenis.

Posady
Praktykanta rolnego energicznego, poszukuje się od zaraz. Zgłoszenia Adm. „Słowa” pod KP.

Poszukują PRACY
POSZUKUJĘ posady kasjerki — zlożę kaucji 1000—1500 Oferty: Red. „Słowa” dła „N. P.”

Różne
Szkoła Domowej Pracy Kobiet Zakopane — Kuźnica
Kurs roczny przysposobienia pań domu rozpoczyna się 22 sierpnia. Prospekty na żądanie.

2 panienki
(uczennice) przyjmują mieszkanie z całodziennym utrzymaniem 75 zł. miesięcznie. Oferty w Administracji „Słowa” Zamkowa 2 dła A. M.

Lekcje
Pianistka, dobry pedagog. Pragnęłaby udzielać lekcji muzyki lub też podjąć się innej pracy. Łaskawe zgłoszenia adresować proszę: Warszawa, Stenna 28 m. 22. Krzyżmiera Kalużyńska.

Były wojskowy
znajdujący się obecnie w bardzo ciężkich warunkach materialnych warunkach blaga o jakakolwiek pracę, Chocimska 32 m. 5.

B. urzędnik
w ciężkich warunkach zna buchalterję, rachunkowość, szkła posady. Przyjmie każdą zoferowaną pracę na warunkach niskokrajowych. Łaskawe oferty: Wilno ul. Kataryńska 44—5, dła A. K.

Młody
człowiek w bardzo ciężkich warunkach materialnych, poszukuje pracy. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: Zygmuntowska 10 — Sklep spożywczy.

Uczniwa, polecana, solidna, młoda osoba — poszukuje posady do dzieł — (z zyciem) Miynowa 2 (Bursa).

Uczniwa, pracownia, umiejąca gotować z dobrimi świadectwami, poszukuje pracy. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: Zygmuntowska 10 — Sklep spożywczy.

Służąca
pracownia uczciwa poszukuje posady kucharki lub pokojówki ma dobre referencje. Zawalna 3 m. 13 Hilmis Sawianowa.

450 H. P.
siły wodnej do wykorzystania maj. Landwarów

Bacność!
Sprawdźcie SŁOWA
za pośrednictwem Biura Reklamowego **S. GRABOWSKIEGO**
Garbarska 1, tel. 82.

BACNOŚCI
Wystrzegajcie się domokrajnych sprzedawców fałszowanych HERBAT.
KUPUJCIE
Tylko w handlach spożywczych
Uznana za najlepszą HERBATĘ z **Kopernikiem**
H H
Warszawskiego T-wa Handlu Herbatą
A. DŁUGOKĘSI
i W. WRZESNIEWSKI Sp. Akc.
Warszawa Bracka 23.

DRZEWO OPALOWE, brzozone, sosnowe i olszowe,
oraz **węgiel górnośląski**
polecą **SKŁAD DRZEWA MICHAŁA HR. TYSZKIEWICZA**
w Wilnie, ul. Tartaki 28, tel. 751.
Dostarcza również dla urzędów i instytucyj. Dla P. P. Urzędników na raty.

Szkoła Gospodarstwa Domowego i Szkoła Zaradczyń im. JENERAŁOWEJ ZAMOYSKIEJ w Warszawie
przyjmuje zgłoszenia
UL. ŚW. TERESY 2 M. 3 TEL. 970-91.

Mniej od brata wykształcony Józef Michał (1740 — 1810) posiadał jednak ten zmysł wynalazcy, który później dopiero Stefan naukowo uzasadniał. Z tej współpracy intuicji z wiedzą zrodziło się naprawdę wielkie dzieło. Rozprawa Priestley'a a gazach poddał braciom myśl o „okrężkach powietrznych”. Od myśli do czynu — i oto 5 czerwca 1783 r. sto pięćdziesiąt lat temu, wznosił się ku niebu rodzimego Vidalon — les — Annonay pierwszy balon powietrzny, zrobiony z płótna, podklejanego papierem z ojcowskiej fabryki i napełniony ciepłym dymem ze spalanej węgla.

Doświadczenie powtarza się 19-go września tegoż 1783 r. w Wersalu, wobec całego dworu i „zachwyconych tłumów”. Bo i naprawdę — było w tym niezwykłym widoku coś niesamowitego, coś, co robiło mocne wrażenie... Naiwny tłum czasami dobrze odzawia wielkość chwili.

Legenda ehee, że nie bracia Montgolfierowie, tylko ktoś inny był prawdziwym wynalazcą (a zarazem i pierwszym filistrem) balonu powietrznego. Miałby to być niejaki Furwiz z Riaziana, co to w r. 1731 „zrobił banie duża, nadął ją dymem wstrętnym a uchnąnym; od tej bani zrobił ptę, usiadł w niej, i moce nieczyste podniósł go ponad brzoze; później zaś uderzył nim o dzwonnicę, lecz ucepił się sznura od dzwonów i w ten sposób ocalał. Wypędzono go z miasta, uszedł więc do Moskwy, ale i tam chciało go zakopać żywcem do ziemi albo spalić”.

Oto pierwszy fachowy lotnik — sportowiec, a zarazem pierwszy człowiek, co przekroczył balonem La Manche. A oto wreszcie jego żona — pierwsza kobieta — pilotka, ginąca później śmiercią tragiczną...
O każdym z nich warto byłoby choć parę słów powiedzieć.

Więcej pierwszy lotnik a zarazem — pierwsza ofiara lotnictwa... Uczony **Pilâtre de Rosier**, fizyk i chemik, który — pod wpływem odkrycia montgolfierowego i naprzekór ogólnym kpinom — postanowił lecieć! 15 października 1783 wznosił się w towarzystwie markiza d'Arlande. Był to pierwszy ze śmiertelników, który naprawdę latał! Odtąd powtarzał się doświadczenie niejednokrotnie — na prowincji i w Paryżu, wobec Dworu Wersalskiego i przed królem Gustawem III szwedzkiem. Aż wreszcie zginął (razem z fizykiem Romain'em) na skutek wybuchu wodoru w balonie, gdy znajdował się na wysokości około 4-ech km. Tragizny ten wypadek nastąpił podczas próby przekroczenia La Manche'u, 14 czerwca 1785 r. Liczył wówczas 31-letnie de Rosier lat zaledwie 29. Fizyk Charles, według sposobu którego P. napełnił swój balon wodorem sam nazwał to „zrucenie beczki z prochem na żarzące się węgle”, lecz odwieść Pilâtre'a od jego zamiaru nie potrafił. (F. M. Sobieszański). W rezultacie — katastrofa i śmierć.

Fizyk Charles... „Człowiek, który nie umiał, lecz wszystko potrafił” — czemu zawdzięczamy jedno z największych odkryć. Literat, muzyk, malarz — słowem zdolny dyktant, napróżno szukający prawdziwego powołania... Wobec tego — przynadny fizyk i zupełnie już przypadkowo! — wybitny wynalazca. Platonicznie na razie marzył o starzy temat „latającego człowieka”, pod wpływem odkrycia Montgolfierów poważnie zabierał się do pracy. Udoskonalą ieh wynalazek: wpada na pomysł impregnowanego jedwabiu zamiast płótna z papierem i wodoru zamiast

dymu. Wreszcie, postanawia swój balon wypróbować i w zimie 1783 r. leci. Stefan Montgolfier osobicie, przecina sznur od balonu. „On szubnie, on podnosi się wzywać” — opowiada Carlyle — „on wydaje się już blyszącym kółkiem, podobnym do tabakierzy, lub młodego księżczywa... Ale oto — lądaje. Wszyscy radośnie witają ge. Książka de Polignac ze swoim towarzystwem czeka na niego w Bulonskim lasku, nie zważając na bardzo ostre zimno: jest to przecie 1 grudnia 1783 r. Cała szlachta francuska, z ks. de Châtres na czele galopem pędzi bohaterowi na spotkanie!”

Pełne imię bohatera brzmiało: Jakób Aleksander -Cezar Charles. Urodził się w Beaugency w 1746 r. i żył do r. 1825.
Przekonał do lotnictwa samego Ludwika XVI, który dotychczas uważał tego rodzaju doświadczenia za „nierozsądne”. Co mu zresztą nie przeszkadzało hojnie je później wynagradzać.

Blanchard... Pierwszy przekroczył kanał ten „Don-Kiszot z La Manche'u”, jak żartobliwie — wskaz to wiek Voltaire'a i ks. de Ligne! — przeważano go po tym niezwykłym jak na owe czasy wycieczce. Ani chemik, ani fizyk, ani uczoney — ot poprostu zdolny mechanik — samouk, budował Blanchard (ur. w r. 1753), zrazu jakiś fantastyczny przyrząd do latania w kształcie ptaka. Ale maszyn na zawiodła i wynalazca — ośmieszony i rozgoryczony — zarzucał narazie myśl o lotaniu. Wpływ decydujący wywarł i w danym wypadku Montgolfierowie. Blanchard przyswaja sobie ieh ideę, buduje balon i zaczyna regularne loty. Pierwszy przekracza La Manche (z Douvre'u do Calais). Nagroda za ten czyn — oprócz ogólnych zachęt — marmurowy pomnik na miejscu lądowania, pieniądze, nawet stała pensja i historyczne przewzisko!

Sergiusz Konter. (D. C. N.)
*) T. Carlyle. „Rewolucja francuska”